CENA NUMERU 5 ZŁ

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 212 (376)
NIEDZIELA
7 sierpnia 1949 roku
Wsch. sł. 5.05, zach. 20.17

»Precz z paktem atlantyckim«, »Pragniemy pokoju«

Ludność Paryża protestuje

przeciwko planom generałów amerykańskich

Manifestacja przed ambasadą USA

PARYŻ (PAP). Plac Concorde, przy którym mieści się ambasada amerykańska, sprawiał w piątek po południu wrażenie miejsca oblężonego. W oczekiwaniu manifestacji ludności Paryża przeciwko paktowi atlantyckiemu i pobytowi szefów sztabu amerykańskiego w stolicy Francji, liczne oddziały policyjne zostały zgrupowane u wylotów ulic.

Policja i gwardia ruchoma ściągnięte z Paryża i okolic stacjonowały w zwartych oddziałach wzdłuż brzegów Sekwany na skwerach i ulicach. Oddziały policyjne wystąpiły w pełnym pogotowiu bojowym, w hełmach, z karabinami i granatami łzawiącymi. Zwracały uwagę pancerne samochody policyjne. Akcją policji kierował osobiście prefekt Leonard, który przybył specjalnie w tym celu do Paryża, przerywając urlop.

Przed godziną 17 policja zablokowała wyloty ulic, wiodących na plac Concorde, nie przepuszczając przechodniów.

Ambasada amerykańska zmuszona była przyjąć dwukrotnie delegację komitetu organizacyjnego manifestacji, w skład której weszli m. in. deputowany Astier de la Vigiere, były oficer łącznikowy, przydzielony podczas wojny do sztabu Bradleya — Mellis, admirał Moulec i senator Souquieres.

Tymczasem dziesiątki tysięcy paryżan zaczęły napływać w kierunku placu Concorde. Robotnicy, którzy przerwali pracę w licznych zakładach, przybyli w kombinezonach roboczych. Manifestanci zatrzymali się przed kordonem policji, wznosząc okrzyki, które docierały do ambasady Stanów Zjednoczonych: „Precz z paktem [illegible]tyckim!", „Bradley do Nowego Jorku!", „Pragniemy pokoju!".

Mimo, że manifestanci zachowywali całkowity spokój, doszło do kilku utarczek, spowodowanych atakiem policji. Na ulicy Rivoli policja usiłowała rozproszyć manifestantów za pomocą pałek. Do zajść doszło również na Polach Elizejskich. Policja dokonała licznych aresztowań wśród tłumów, śpiewających Marsyliankę.

PARYŻ (PAP). Szefowie sztabu amerykańskiego odbyli w piątek rozmowy z szefami sztabu francuskich sił zbrojnych oraz z przedstawicielami tzw. sztabu bloku zachodniego w Fontainebleau. Rozmowy otoczone są ścisłą tajemnicą. Ogłoszony wieczorem oficjalny komunikat poza potwierdzeniem samego faktu spotkania i podkreśleniem, że rozmowy przebiegały „w przyjaznej atmosferze" nie podaje nic konkretnego.

Z wiadomości jakie przeniknęły do prasy wynika, że dyskusja miała dotyczyć „spraw ogólnych" i że żadne decyzje nie zostały powzięte. W szczególności miano rozpatrywać sprawę udziału Francji w organie strategicznym, przewidzianym w artykule 9 paktu atlantyckiego.

Z komentarzy prasy paryskiej wynika również, że w toku rozmów zarysowały się rozbieżności między przedstawicielami W. Brytanii i Francji.

Rada Państwa uchwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania

5 bm. pod przewodnictwem Prezydenta RP odbyło się kolejne posiedzenie Rady Państwa z udziałem premiera J. Cyrankiewicza.

Na posiedzeniu tym Rada Państwa zatwierdziła szereg dekretów ostatnio uchwalonych przez Rząd, m. in.: dekret o zmianie niektórych przepisów o stowarzyszeniach i DEKRET O OCHRONIE WOLNOŚCI SUMIENIA I WYZNANIA.

Polacy z Niemiec i Mandżurii wracają do ojczyzny

W sierpniu br. spodziewany jest przyjazd do Polski kilku transportów reemigrantów i repatriantów z trzech stref okupacyjnych Niemiec.

Około 14 bm. spodziewane jest nadejście specjalnego pociągu z Lipska w radzieckiej strefie okupacyjnej, którym przybędzie 160 reemigrantów polskich.

Na 17 bm. sygnalizuje się powrót 500 repatriantów z Berlina.

26 sierpnia większy transport repatriacyjny przybędzie do Polski z Brunszwiku w brytyjskiej strefie okupacyjnej i Badenhausen w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Tego samego dnia powróci innym transportem do kraju 90 reemigrantów polskich z Magdeburga w radzieckiej strefie okupacyjnej.

W ciągu sierpnia zostanie też prawdopodobnie zakończona reemigracja z Mandżurii Polaków, którzy niemal wszyscy zadeklarowali chęć powrotu do kraju.

Na groźbę Watykanu społeczeństwo odpowiada wzmożoną pracą nad odbudową kraju

W całym kraju odbywają się dalsze zebrania protestacyjne, przeciwko uchwale Watykanu, godzącej w interesy narodu i państwa polskiego. 5 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej, poświęcone tej sprawie.

Zabierający m. in. głos w dyskusji radny Gajowniczek (SL) mówi, że groźba papieża ma na celu osłabienie frontu ludowego. **Stronnictwo Ludowe widzi w sojuszu robotniczo - chłopskim fundament siły narodu. Dlatego Stronnictwo będzie strzegło ten sojusz jak źrenicę oka. Stronnictwo Ludowe dołoży wszelkich wysiłków, ażeby wyjaśnić milionowym masom chłopskim imperialistyczny cel posunięć Watykanu, ażeby chłopi pracujący zrozumieli, że nie mają one nic wspólnego z wiarą.**

Poseł Kaliszewski (SD) stwierdził, że uchwała papieska jest zamachem na wolność sumienia. „W odpowiedzi na zakusy Watykanu rozbicia jedności narodu, **SD jeszcze bardziej zacieśni współpracę z PZPR i innymi stronnictwami politycznymi, gdyż dzięki tej współpracy powstaje Polska piękna i sprawiedliwa".**

Przewodniczący Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych, radny Jarosz oświadcza, że robotnicy i pracownicy zrzeszeni w Związku, który on reprezentuje, odpowiedzą na uchwałę Watykanu rozszerzeniem współzawodnictwa pracy, wzmożeniem wysiłków nad odbudową Polski Ludowej.

Jednocześnie została przyjęta rezolucja, w której podkreśla się m. in.: „Lud Warszawy, znany ze swego patriotyzmu, mający historyczne tradycje walki o postępowy program społeczny, szanujący swobodę sumienia nie dał i nie da się zastraszyć watykańskimi groźbami, skazanymi z góry na niepowodzenie. Lud stolicy stoi murem wokół Rządu Polskiego, gdyż rozumie, że walczy w ten sposób o swe własne dobro.

Rewolucyjny lud stolicy umie odróżnić religię od polityki. Dlatego pomylą się w swoich zamiarach wszyscy, ci, którzy liczą na jego nieświadomość.

Apelujemy jednocześnie do wszystkich tych księży, — czytamy dalej w rezolucji — którzy rozumieją swoje obowiązki wobec kraju i nie zerwali więzi łączącej ich z masami pracującymi, ażeby wzmogli wysiłek w kierunku właściwego unormowania stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem oraz w kierunku zajęcia przez księży zdecydowanie negatywnego stanowiska wobec watykańskich antyludowych i antypolskich uchwał.

Wzywamy społeczeństwo stolicy do jeszcze większego zwarcia szeregów wokół Rządu, którego wysiłki służą interesom naszego narodu i dają coraz bardziej widoczne rezultaty".

Również w Poznaniu na nadzwyczajnym publicznym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa wyrazili głębokie oburzenie z powodu ostatniego wystąpienia Watykanu.

Rezolucje protestacyjne uchwalili także związkowcy Pomorza i Kielecczyzny, Miejska Rada Narodowa w Gdańsku, oraz nauczyciele liceów rolniczych, uczestnicy miesięcznego kursu organizacji gospodarstw rolnych, który zorganizowało Ministerstwo Rolnictwa i R. Rolnych.

Krzewiciele kultury na wsi

Ogólnokrajowa konferencja kierowników Uniwersytetów Ludowych

W Zarządzie Głównym ZSCh w Warszawie odbyła się ostatnio ogólnokrajowa konferencja kierowników Uniwersytetów Ludowych. W konferencji wzięli udział m. in.: prezes Zarządu Głównego ZSCh — Ignar oraz wiceprezes Zarz. Gł. ZSCh — Piotrowski.

Głównym tematem konferencji było: podsumowanie dotychczasowej działalności uniwersytetów ludowych ZSCh oraz omówienie planu pracy UL na rok 1949/50.

Prezes Ignar wygłosił przemówienie, w którym omówił m. in. zadania Uniwersytetów Ludowych.

„Uniwersytety Ludowe w Polsce budującej socjalizm — stwierdził mówca — mają za zadanie w ścisłej współpracy z ZSCh mobilizować biednych chłopów do walki z wyzyskiem, ciemnotą i zacofaniem na wsi, wychowywać ludność wiejską na świadomych obywateli — ludzi postępu".

„Uniwersytety ludowej muszą zwalczać wśród zacofanej ludności wiejskiej fałszywą propagandę, sianą przez wrogów postępu. Powinny one być wzorowymi ośrodkami oświaty i kultury na wsi, promieniującymi nie tylko na grono słuchaczy, lecz przede wszystkim na całą okolicę" — powiedział na zakończenie prezes Ignar.

Po omówieniu budżetu i zagadnień gospodarczych podjęto ożywioną dyskusję.

Zgon Jakuba Przybylskiego prezesa Zw. Polaków w Westfalii i Nadrenii

5 bm. o godz. 5.30 zmarł w Poznaniu, przebywający czasowo w Polsce, prezes Związku Polaków w Niemczech — Jakub Przybylski.

Jakub Przybylski urodził się dnia 4 lipca 1876 r. w Jaszkowie, pow. śremskiego, jako syn małorolnego chłopa. Niedostatek skazał go na tułaczkę. Mając lat 21 wyjechał do Westfalii, gdzie pracował w fabryce metalurgicznej jako spawacz.

Do 1939 r. walczył o polskość emigracji polskiej w Westfalii i Nadrenii, piastując stanowisko wiceprezesa Związku Polaków w Niemczech Dzielnicy III

W pierwszych dniach wojny, bo już 11.IX.1939 r. zostaje aresztowany przez gestapo i umieszczony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Po przeszło roku zostaje zwolniony z mocno nadwyrężonym zdrowiem.

Po kapitulacji Niemiec, mimo choroby i 69-ciu lat przystępuje z entuzjazmem do pracy. Organizuje Związek Polaków w Niemczech, którego zostaje prezesem.

Wyjeżdża trzykrotnie do Polski, gdzie przeprowadza rozmowy z najwyższymi czynnikami państwowymi oraz organizacjami społecznymi, szczególnie z Polskim Związkiem Zachodnim, w sprawie reemigracji Polaków z Niemiec.

Na jednej z konferencji w Zarządzie Głównym PZZ oświadczył: „Naszym szczerym zamiarem jest przyczynić się do budowy nowej Polski. Powrót naszego ludu stał się aktualny i nic nas już od tego nie powstrzyma".

Realizując te zamierzenia, Jakub Przybylski przyjechał w roku bież. do Polski. Z początkiem czerwca br. odwiedził ośrodki emigracji polskiej i kolonię dzieci Polaków z Niemiec.

Powstanie w Maroku

Radio Cypru donosi, że w Maroku hiszpańskim wybuchło powstanie które jest bezwzględnie tłumione przez wojska hiszpańskie. Przedstawiciele Maroka hiszpańskiego w Kairze opublikowali memoriał, w którym podali szczegóły z walk między powstańcami a wojskami hiszpańskimi

Niemiecka Rada Ludowa proklamuje 1 września Dniem Pokoju

BERLIN, (PAP). — Odbyło się tu nadzwyczajne posiedzenie Niemieckiej Rady Ludowej, na którym postanowiono proklamować dzień 1 września — dniem pokoju w Niemczech. Prof. Kastner przewodniczący Niemieckiej Rady Ludowej wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że naród niemiecki powinien ramię w ramię z innymi narodami uczestniczyć w światowej walce o utrwalenie pokoju. W rocznicę wybuchu sprowokowanej przez Hitlera wojny — powiedział prof. Kastner — naród niemiecki zamanifestuje wobec światowej opinii publicznej stanowczą wolę przeciwstawienia się podżegaczom wojennym i elementom rewizjonistycznym.

Tragedia chłopów w płd. Korei

MOSKWA, (PAP).—Agencja TASS donosi z Pheniamu, że w wyniku reakcyjnej polityki marionetkowego rządu Li-Sun-Mana coraz więcej chłopów mało- i średniorolnych porzuca swe gospodarstwa i prowadzi życie tułacze. W ciągu pierwszego półrocza br. liczba chłopów tych wzrosła do 40 tys. osób.

Na szerokim świecie

»Bohaterski« Amethyst

„Amethyst przerwał się do Hong-Kongu!", „Dramatyczny raport załogi", „Wspaniały wyczyn statku Jego Królewskiej Mości!" — krzyczą tytuły niedzielnych wydań gazet brytyjskich.

W istocie jednak historia ucieczki brytyjskiego torpedowca „Amethyst" przedstawia się niezupełnie tak bohatersko, jak to sugerują szumne nagłówki „Sunday Times'ów" i „Dispatch'ów"...

W kwietniu bieżącego roku, „Amethyst", mimo ostrzeżeń Chińskiej Armii Ludowej, popłynął w górę Yang-Tse-Kiangu i został ostrzelany przez chińskie baterie nadbrzeżne. Po tej prowokacji, torpedowiec, nie mając ochoty narażać się po raz drugi na ogień chińskich artylerzystów, „przywarował" spokojnie na środku rzeki. Dopiero po trzech miesiącach udało mu się wymknąć i powrócić do Hong-Kongu.

Rozkrzyczana zachwytami prasa brytyjska skrzętnie przemilczała okoliczności, wśród których udało się uciec „Amethystowi". Jakież to są okoliczności... „Amethyst" sterroryzował załogę pasażerskiego statku chińskiego „Kiangling", który w tym czasie płynął w dół rzeki i posługiwał się nim jako tarczą, chroniąc się w ten bohaterski sposób przed ogniem baterii nadbrzeżnych. Wreszcie zaczął ostrzeliwać osłaniający go parowiec i zatopił go, gdy ofiara terroru „Kiangling" już spełnił swe zadanie.

Smutny ten fakt przedstawia ów „brawurowy wyczyn" angielskiej fregaty Amethyst w nieco innym świetle, niż to czyni prasa anglosaska. Obraz uciekającego statku brytyjskiego, pozostawiającego ze sobą kilkadziesiąt trupów Chińczyków na wodach Yang-Tse-Kiangu jest tak znamiennym zjawiskiem, że w obecnych warunkach rzeczywistości chińskiej urasta niemal do rozmiarów symbolu. Symbolu końca supremacji anglosaskiej na Dalekim Wschodzie. Końca imperialistycznych zapędów i kolonialnego wyzysku ludów kolorowych tej części Azji.

„Goodbye Shanghai" — Żegnaj Szanghaju, pisały parę miesięcy temu gazety brytyjskie i amerykańskie... Zrozumieli, że ostatnia ofensywa Chińskiej Armii Ludowej, a bardziej jeszcze, rewolucyjny duch Nowych Chin, oznacza nieuchronny kres panowania funta i dolara nad czterystoma milionami Chińczyków. A przecież, jakże wygodnie urządzili się biali imperialiści na koncesjach, wytargowanych jeszcze za czasów ostatnich cesarzy „Państwa Środka!" Interesów ich wówczas strzegły zbrojne oddziały marynarki i armii lądowej. Po morzach i rzekach chińskich patrolowały kanonierki i torpedowce, gdy tymczasem w miastach, od dzielone drutami lub murami dzielnice europejskie, niedostępne dla miejscowej ludności, kryły w swym wnętrzu bogate pałace kupców i międzynarodowych aferzystów.

I właśnie stąd, z europejskiej dzielnicy szły namowy lub rozkazy do członków rządu chińskiego. Stąd też płynęły pieniądze na przekupienie tego, czy innego dygnitarza lub tony broni i amunicji dla poparcia któregoś z buntowniczych generałów. W tych dzielnicach „uprzywilejowanych" handlu narkotykami zatruwającymi Chiny z pokolenia w pokolenie oparami z palarni opium.

Nie darmo tubylcy nazwali Hong-Kong „ostrzem tkwiącym w żywym ciele Chin". Przez Hong-Kong bowiem odpływały od lat waluty i złoto z wnętrza kraju. „Szmugiel" kosztowności i złotych monet zorganizowany przez szajki przemytnicze, niejednokrotnie po cichu wspomagany przez brytyjskie władze, pozbawiał gospodarkę chińską koniecznych rezerw kruszcowych.

I teraz trzeba się wynieść z Szanghaju, rozstać się z tym „złotym jabłkiem". Z tego „Paryża Dalekiego Wschodu", gdzie oprócz możliwości kokosowych interesów można się przecież było tak wesoło egzotycznie zabawić...

Wreszcie Chińska Armia Ludowa na ostrzach swych bagnetów przyniosła milionom współobywateli nie tylko nowy ustrój sprawiedliwości społecznej, ale i definitywne uwolnienie od wyzysku obcego imperializmu! I dziś, Nowe Chiny traktować mogą z państwami, jak Wielka Brytania, Francja i USA, tylko na zasadach absolutnej równości.

Dziś każdy czytelnik prasy anglosaskiej, nawet tej najbardziej zakłamanej, zdaje sobie wreszcie sprawę, że Chiny, jako teren ekspansji krajów kapitalistycznych, są dla nich bezpowrotnie stracone.

I dlatego niesławna rejterada brytyjskiej fregaty Amethyst pieczętuje niejako opuszczenie ostatnich pozycji przez kapitał anglosaski w Chinach.

W.

Więzienie-sanatorium w Spandau
dla byłych dygnitarzy hitlerowskich

MOSKWA, (PAP). — „Nowoje Wremia" piętnuje angielskie władze okupacyjne w Niemczech Zachodnich, które słynną katownię hitlerowską w Spandau przekształciły w komfortowe sanatorium dla osadzonych tam przestępców wojennych, b. dygnitarzy hitlerowskich, skazanych na mocy wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze.

O rajskim życiu hitlerowskich zbrodniarzy w Spandau rozpisuje się obszernie wydawana przez angielskie władze okupacyjne prasa, która systematycznie częstuje ludność niemiecką w zachodnich strefach okupacyjnych czułymi dykteryjkami o stanie zdrowia i „świętobliwym" trybie życia katów hitlerowskich.

Tak więc organ angielskich władz okupacyjnych w Berlinie „Die Welt" donosi, że b. wodzirej młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirach umila sobie czas lekturą książek francuskich, b. minister Walter Funk zajmuje się przeważnie muzyką.

Jak się okazuje, dopiero w Spandau odkrył swoje właściwe powołanie von Neurath, b. hitlerowski minister spraw zagranicznych. Okazał się bowiem zamiłowanym ogrodnikiem i poświęca czas i energię hodowli jarzyn w specjalnie dla niego przeznaczonym ogrodzie.

Równie tkliwą opieką otaczają władze angielskie i pozostałych klientów tego osobliwego więzienia - sanatorium: Rudolfa Hessa, Karola Denitza, admirała Roedera i innych.

Ostatnio gościnnym Anglikom sprawił wielki kłopot Walter Funk, który zlekka zapadł na zdrowiu, o czym nie omieszkał również donieść dziennik „Die Welt". Chorobie nieboraka Funka zapobiegło niezwłoczne dokonanie transfuzji krwi wziętej od żołnierza angielskiego, który — jak podkreśla „Die Welt" — nie miał najmniejszego pojęcia dla kogo krew jego jest przeznaczona.

„Nowoje Wremia" stwierdza, że w oczach dziesiątków milionów ludzi takie traktowanie głównych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych jest naigrawaniem się z pamięci milionów ofiar Oświęcimia, więzień hitlerowskich i obozów koncentracyjnych.

Gościnnych gospodarzy angielskich — sanatorium w Spandau — kończy „Nowoje Wremia" — nie można nazwać inaczej, jak tylko patronami katów hitlerowskich, najohydniejszych katów, jakich dotychczas znała historia.

KULTURA i SZTUKA

5 bm. przybył z Krakowa do Katowic 60-osobowy zespół baletowy Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR.

W najbliższych dniach przybędą do Polski w ramach wymiany kulturalnej polsko - czechosłowackiej dwaj znani kompozytorzy czechosłowaccy: Józef Stanislav i Andrzej Ocenas.

W Rumunii przed wojną nie było ani jednej biblioteczki wiejskiej lub świetlicy. Obecnie, na terenie kraju, są czynne 9.262 świetlice wiejskie. Świetlice są wyposażone w 7.430 bibliotek, obejmujących 1,5 miliona tomów. Poza tym istnieje 757 świetlic wiejskich, przeznaczonych dla mniejszości narodowych.

W Rumunii występuje obecnie znakomity radziecki chór Piatnickiego. Występy chóru spotykają się z serdecznym przyjęciem publiczności i krytyki rumuńskiej.

W lokalu Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki we Wrocławiu otwarta została interesująca wystawa reprodukcji najwybitniejszych dzieł malarzy radzieckich.

Ze znajdującej się we Wrocławiu znanej rzeźby Ksawerego Dunikowskiego „Popiersie Robotnika" dokonano gipsowego odlewu. Odlew ten wysłany został na wystawę dzieł Dunikowskiego w Moskwie.

W tych dniach wyruszyła z Warszawy objazdowa wystawa „Mickiewicz - Puszkin", która dotrze do najbardziej zapadłych miasteczek i wsi.

Działania wojenne w Indonezji
zakończyły się klęską imperialistów
Oświadczenie KC Partii Komunistycznej Holandii

HAGA (PAP). Komitet Centralny Holenderskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie o wydarzeniach w Indonezji, w którym stwierdza:

„Jest już rzeczą zupełnie jasną, że działania wojenne w Indonezji zakończyły się poważną klęską imperializmu holenderskiego. Siły oporu narodu indonezyjskiego z partią komunistyczną na czele nieustannie rosną. Naród indonezyjski nie uznaje machinacji imperialistów holenderskich i amerykańskich i kontynuuje bohaterską walkę o swą niezależność.

Obecnie — stwierdza dalej oświadczenie — wielkie niebezpieczeństwo dla narodu indonezyjskiego stanowi plan monopolistów amerykańskich, usiłujących przekształcić Indonezję w swą bazę strategiczną skierowaną przeciwko ruchowi ludowo-wyzwoleńczemu w Azji i przeciwko wszystkim siłom pokoju na świecie. Celom tym służy pakt atlantycki i przygotowywany pakt „krajów azjatyckich".

Komitet Centralny podkreśla, że przy pomocy rozkazu o zaprzestaniu działań wojennych w Indonezji koła reakcyjne usiłują zmusić bojowników indonezyjskich do poddania się imperialistom holenderskim i amerykańskim, do położenia kresu ruchowi oporu.

Oświadczenie podkreśla, że indonezyjska partia komunistyczna zdaje sobie sprawę ze wszystkich machinacji imperialistów holenderskich i amerykańskich oraz ich satelitów i wzywa naród indonezyjski do kontynuowania walki o wolność.

Strajk górników australijskich
trwa nadal

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Sidney, że strajkujący górnicy w zagłębiach węglowych w Australii postanowili kontynuować strajk aż do zwycięstwa. Na odbytych ostatnio zebraniach górnicy potępili działalność labourzystowskiej partii Australii, która zmierza do rozłamu wśród górników, aby w ten sposób osłabić ich opór. Górnicy domagają się m. in. zwolnienia aresztowanych działaczy związkowych i wycofania oddziałów wojskowych z kopalń.

Zastraszający wzrost przestępczości
dzieci i młodzieży w W. Brytanii

LONDYN (PAP). Komisarz policji londyńskiej ogłosił sprawozdanie, z którego wynika, że liczba osób niepełnoletnich, ściganych sądownie za przestępstwa kryminalne wzrosła w roku ubiegłym o 16,7 proc.

Zastraszający jest wzrost przestępczości wśród dzieci do lat 14, który wynosi 28 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem statystycznym.

Jeżeli porównać przestępczość młodocianych w 1948 r. ze stanem z roku 1938 — to stwierdzić należy, że liczba aresztowań wśród dzieci wzrosła niemal o 50 proc., wśród młodzieży zaś — o 40 proc.

Opłakany stan finansowy Iraku
spędza sen z oczu Nuri-Saida

TEL AVIV (PAP). Komentując przyjazd premiera Iraku Nuri-Saida do Londynu — korespondent londyński dziennika „Haboker" stwierdza, że przyczyną gorączkowych pertraktacji Nuri-Saida z towarzystwami naftowymi jest opłakany stan finansowy Iraku.

Wojskowi i urzędnicy państwowi Iraku nie otrzymują uposażenia od marca br.

Nuri-Said domaga się od angielskich towarzystw naftowych zmiany warunków umowy z 1925 r., wskazując, że Irak otrzymuje zaledwie 4 szylingi za tonę nafty, gdy Iran i Arabia Saudyjska otrzymują znacznie więcej.

Nadto Nuri-Said domaga się zdemontowania rafinerii w Haifie i przeniesienia jej do Iraku.

Filipiny walczą o niezależność

Ruch narodowo - wyzwoleńczy w krajach kolonialnych i dominiach przybiera z każdym dniem na sile. Zjawisko to zmusza imperialistów do zastosowania licznych manewrów politycznych, celem zachowania swego kolonialnego panowania. Jednym z takich manewrów, szczególnie często spotykanym w ostatnich czasach, jest ogłoszenie niezależności krajów kolonialnych.

W roku 1947 Amerykanie proklamowali niezależność Filipin. Dla narodu filipińskiego wydano fałszywy weksel na „niezależność", który reakcyjna prasa amerykańska starała się przedstawić jako bezinteresowność — obecnego rządu USA. W samej rzeczy niezależność Filipin jest fikcją. Tzw. układ handlowy z USA zachował półkolonialny reżim na Filipinach. Artykuł 341 układu daje Amerykanom nieograniczone prawo do eksploatacji bogactw naturalnych Filipin, a także do budowania przedsiębiorstw przemysłowych, kolei, elektrowni itp.

W wyniku tego układu Amerykanie otrzymali możliwość wwozu swych towarów do Filipin bez cła. Pozbawiło to bananową republikę — możliwości zastosowania środków obronnych, celem rozbudowy swego przemysłu.

Niemniej niewolniczy jest rozdział finansowy układu, wg którego filipińskie pezo podporządkowano dolarowi.

Przytoczone powyżej warunki układu świadczą o tym, że filipińska gospodarka pozostała nadal w obrębie pełnego kolonialnego podporządkowania monopolom amerykańskim.

Kapitał amerykański uznał poza tym wyspy filipińskie, za obiekt dla korzystnych inwestycji.

Wyrażając opinię postępowego społeczeństwa kraju, przewodniczący filipińskiego Kongresu Związków Zawodowych, Ernandes, scharakteryzował filipiński statut niezależności, jako kpiny z dążeń narodu do pełnej suwerenności.

Układ z marionetkami filipińskimi o oddaniu USA 20 baz w dzierżawę na lat 99, zapewnił imperialistom amerykańskim również wojenne panowanie na wyspach.

Wyspy filipińskie zostały faktycznie przekształcone na bazę imperializmu amerykańskiego w zachodniej części Oceanu Spokojnego. Zakwaterowane na wyspach amerykańskie siły lotnicze i morskie korzystają z praw eksterytorialności. Żołnierze armii amerykańskiej za przestępstwa na terytorium Filipin nie podlegają sądom miejscowym.

Dowództwo amerykańskie zachowuje się na wyspach jak władza okupacyjna. W roku ubiegłym na żądanie Amerykanów wysiedlono 10.000 Filipińczyków z rejonu bazy wojenno - morskiej w Bukhte - Subik.

Celem umocnienia reakcyjnego reżimu, Amerykanie różnymi machinacjami wprowadzili w skład rządu i parlamentu filipińskiego, marionetki spośród miejscowych burżuazyjnych nacjonalistów i feudałów. Ta właśnie proamerykańska agentura jest główną podporą realizacji amerykańskiej polityki na Filipinach. Korzysta ona z szerokiej pomocy finansowej Wall - Street i jest zaopatrywana w amerykańską broń, celem stłumienia narodowo - wyzwoleńczego ruchu w „kraju banana".

Liczni amerykańscy „radcy" wprowadzają reakcyjne amerykańskie metody walki z siłami demokratycznymi. Z rozkazu Waszyngtonu została powołana „komisja" do badania działalności antyfilipińskiej. Komisja ta przedstawiła w parlamencie filipińskim projekt zakazujący działalności partii komunistycznej, a także żądanie aresztowania sekretarza generalnego KP i przewodniczącego Kongresu Związków Zawodowych.

Również z rozkazu Waszyngtonu, prezydent Quirino oświadczył w ubiegłym miesiącu, że podejmuje inicjatywę montowania bloku państw Oceanu Spokojnego, skierowanego jakby przeciwko „niebezpieczeństwu komunistycznemu" w krajach Azji. Wiadomo, że imperializm amerykański swoje agresywne plany, celem których jest zdobycie światowego panowania, przykrywa tym fałszywym hasłem. O reakcyjności montowanego bloku świadczy triumwirat złożony z amerykańskich marionetek w następującym składzie: Quirino, Czang-Kai-Szek i Li-Sun-Man.

Celem tej nowej amerykańskiej awantury — jest utworzenie jednego centrum do walki z narodowo - wyzwoleńczymi ruchami ludności Dalekiego Wschodu i południowo - wschodniej Azji.

Jednakże naród filipiński wszystkimi siłami dąży do pokrzyżowania planów militarystów amerykańskich. Ruch narodowo - wyzwoleńczy na Filipinach z każdym dniem przybiera coraz bardziej ogólnonarodowy charakter. Walcząc o swoją niezależność, naród filipiński zdaje sobie sprawę, iż jego walka łączy się ściśle z ruchem wyzwoleńczym i w innych krajach Dalekiego Wschodu i płd. - wschodniej Azji.

Przywódca partyzantów filipińskich Taruk oświadczył, że „naród filipiński zrozumiał, iż Kuomintang i partia liberalna Filipin prowadzą jednakową sprzedajną politykę, i że amerykański imperializm jest śmiertelnym wrogiem narodu filipińskiego".

Dlatego Filipiny żądają zmiany niewolniczego układu „handlowego" z USA, likwidacji wojennych amerykańskich baz, jak również wszystkich śladów kolonialnego ucisku. Naród filipiński nie złoży broni dotąd, dopóki nie wywalczy pełnej niezależności. (bw)

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Z Kanady wyrusza wielka delegacja na Wszechamerykański Kongres Obrońców Pokoju, który rozpocznie się 5 września w Meksyku.

W kopalni węgla Lievin w Avion obok Lens (Pas-de-Calais) na skutek braku urządzeń ochronnych doszło do wybuchu. Trzech górników polskich: Wojciechowski, Antkowiak i Beral zostali ciężko ranni.

Przewodniczący trybunału orzekającego w sprawie przeciwko przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej nadal kontynuuje swoistą taktykę proceduralną, uniemożliwiającą oskarżonym odpierania stawianych im zarzutów.

Włoski przemysł samochodowy przechodzi ciężki kryzys. Fabryka „Ferrari" ogłosiła ostatnio, iż wobec ograniczenia produkcji nie będzie brała udziału w pokazowych wyścigach samochodowych.

W kołach gospodarczych wskazuje się, że przyczyną trudności fabryki „Ferrari" jest zakaz rządu włoskiego eksportu do krajów Europy wschodniej.

Agencja TASS donosi z Delhi, iż według oświadczenia ministra finansów Indii deficyt handlu zagranicznego Indii przekracza kwotę 217 milionów dolarów.

Agencja Reutera donosi, że dowódca armii kuomintangowskiej w rejonie Czang-Sza przeszedł na stronę armii ludowej

Jutro wsi polskiej

BLIŻSZA analiza układu sił i stosunków wiejskich wykazuje, że zaledwie 10 czy nie wiele ponad 10 procent, to **gospodarstwa zamożne,** bogate, o właściwościach i skłonnościach kapitalistycznych, dążące do stałego bogacenia **się** kosztem słabszych gospodarczo sąsiadów. Powszechnie też znanym faktem było i jest, że takie właśnie **wielkochłopskie folwarczki,** w ogromnej większości wypadków, **stanowiły i stanowią ostoję reakcji na wsi,** były i są najbardziej podatne dla wszelkiego rodzaju wstecznictwa, ciemnoty, braku uspołecznienia.

Kiedyś były one niepodzielną niemal **domeną kołtuńskiej endecji** we wszelkich jej odmianach oraz faszystowskiej sanacji od BBWR-u po Ozon. Ostatnio, z reguły, stanowią one **wylęgarnie najbardziej durnego plotkarstwa i szkodliwego sabotażu.** Z tych lub poprzez te źródła rozlewają się **brudnymi potokami** najrozmaitsze wersje pełne kłamstw i oszczerstw. mające na celu szerzenie zniechęcenia, niewiary, biernego — w najłagodniejszym wypadku — oporu, a nie rzadko czynnego współdziałania ze zbrodniczym sabotażem, czy dywersją. Ostatnie księżowskie **„manewry lubelskie“,** usiłujące zawrócić masy ludowe do ciemnych, jaskiniowych praktyk i zabobonów średniowiecza, stanowią jeszcze jeden wymowny przykład. Bogaci chłopi razem ze swymi kobietami i dzieciakami! dawali sygnał i **pierwsi pędzili oglądać „cud“,** wymyślony, zełgany i rozgłoszony w celach sabotażowych.

ROZSĄDNI ludzie na wsi, jakich w każdej okolicy i każdej gromadzie znajdziemy pod dostatkiem, mają przed sobą **olbrzymie zadanie do wykonania.** Muszą oni jak najbardziej czynnie współdziałać w możliwie szybkim podnoszeniu **poziomu życia chłopskiego** pod względem gospodarczym i kulturalnym. Muszą też chronić mniej uświadomionych. łatwowiernych sąsiadów, aby ci po prostu **nie ośmieszali siebie,** swojej wsi, swojej okolicy, oraz ażeby nie wyrządzali sobie i sąsiadom krzywdy i szkody.

Dziś chodzi o realną, zdrową pomoc dla podstawowych mas ludności wiejskiej. Dla rodzin chłopów posiadających **gospodarstwa małe,** nie wystarczające na utrzymanie, oraz dla chłopów posiadających **gospodarstwa średniorolne,** na których wprawdzie można nawet jakoś z biedą wytrzymać, wyżyć, ale bez możności rozwoju, bez sposobu do normalnego ludzkiego życia. Chodzi więc prawie o 90 procent gospodarstw chłopskich, stanowiących jądro wsi.

FAKTY i cyfry, które są ilustracją życia, mówią o ciekawych rzeczach. Mówią i o tym, że **na terenie b. Kongresówki,** po zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu w r. 1864, w chłopskich rękach znalazło się łącznie około 7.860.000 mórg ziemi, podzielonej na 592.817 gospodarstw. Nastąpił wtedy dla wsi **okres wyścigu, czy wytrzymania konkurencji,** w warunkach ustroju, wówczas jeszcze, napół-feudalnego, napół-kapitalistycznego. Chłopi mocą prawa bezwładności stanęli, czy **zostali wciągnięci** również do tego obłędnego wyścigu — **dorabiania się,** bogacenia, powiększania swego dobytku, swych gospodarstw.

Jakie to dało rezultaty?

ISTOTNIE, dokumenty stwierdzają, że w r. 1904 r., czyli po 40 latach obszar ziemi znajdującej się w posiadaniu chłopów **kongresowieckich powiększył się** w zaokrągleniu do 8.300.000 mórg, czyli o nowych 410.000 mórg. Lecz równocześnie ilość gospodarstw **powiększyła się** o 175.528 czyli że razem **w r. 1904** wynosiła 768.345. Z zestawień tych cyfr wynika zatem, że w r. 1864, przeciętna wielkość chłopskiego gospodarstwa wynosiła **około 14 mórg,** a w r. 1904 już **tylko 10 mórg.** Z każdym więc rokiem sytuacja olbrzymiej większości chłopów pogarszała się, ukazując w bliskiej już perspektywie całkowitą katastrofą i nędzę.

Jednakże wiemy, że **gospodarstwa chłopskie nigdy nie były równe** sobie, że wręcz odwrotnie — były one bardzo zróżnicowane, od wielkorolnych do średniorolnych i małorolnych. Wiemy również, że jeżeli się bogaciły — to tylko gospodarstwa zamożne, a ubożały drobniejsze, biedne, małe i średnie.

A zatem, jeżeli chcemy mieć obraz bardziej rzeczywisty, musielibyśmy **oddzielić gospodarstwa bogacące się,** a więc wielkochłopskie, od gospodarstw ustawicznie **rozdrabniających się i upadających przez to.** Wtedy dopiero moglibyśmy poznać **smutną prawdę** o nieuchronnie wzrastającej nędzy mas chłopskich w ustroju kapitalistycznym.

Pamiętajmy również, że na ziemiach polskich, już przed pierwszą wojną światową, liczba proletariatu wiejskiego, chłopskiego. przekraczała 8 milionów osób Zaś w okresie międzywojennym, **do r. 1939 sytuacja na wsi pod tym względem stale się pogarszała.** W zawrotnym tempie **rosło rozdrobnienie gospodarstw** oraz nędza milionowych mas chłopskich, co było powszechnie wiadomym. **Typem gospodarstwa chłopskiego stawały się jednostki bądź karłowate. bądź w najlepszym razie średniorolne,** które zresztą, przy najbliższych działach rodzinnych, musiały również rozpaść się na karłowate.

SANACYJNY minister rolnictwa, Poniatowski, który ostatnio „dobił się“ mało zaszczytnego stanowiska doradcy politycznego u Andersa, w okresie przedwojennym systematycznie **rozbijał i niszczył wieś,** tworząc dzikie, rozrzucone kolonie, dając przywileje chłopom bogatym, którzy — najczęściej za łapówki — robili i otrzymywali to, co chcieli.

Podczas wojny i okupacji w sławetnej „Delegaturze“ istniał między innymi „departament rolnictwa“, opanowany całkowicie przez „poniatowszczyków“. Kierownik tego „departamentu“, reprezentujący wówczas, niestety ludowców, czuł się w tym towarzystwie dobrze i brał czynny udział w opracowywaniu projektów na przyszłość, na po wojnie. Przede wszystkim więc nie chciał się zgodzić na zadekretowanie natychmiastowego przejęcia folwarków obszarniczych na cele reformy rolnej, odkładając to na później, na potem, czyli w praktyce chciał powtórzyć to, czego byliśmy świadkami w okresie międzywojennym. Następnie, unikając jasnego sformułowania, przygotowywał chłopów do myśli o płaceniu obszarnikom za ziemię wygórowanych sum. Wreszcie **patronował przy opracowaniu projektu ażeby po wojnie zatrzymać, względnie tworzyć gospodarstwa tylko wielkochłopskie, a mniejsze, drobno i średniorolne — likwidować, drogą nawet przymusowego wywłaszczania.** Czyli, odżegnywując się głośno od hitleryzmu, prowadzono politykę rolną tegoż hitleryzmu.

Taką „reformę rolną“ przygotowywała chłopom londyńska „Delegatura!“

SPUŚCIZNA po ustroju kapitalistycznym i dawnych rządach, jeżeli chodzi o stosunki wiejskie, jest **tragicznie ciężka.** Miliony hektarów ziemi podworskiej i poniemieckiej poważnie zasiliły proletariat chłopski i parobczański, uzdrowiły setki tysięcy gospodarstw, ale **zagadnienia należytego rozwoju i postępu na wsi, gospodarczego i kulturalnego nie rozwiązały.** Dla wszystkich stało się jasne, że wieś sama — bez pomocy całego narodu i bez stosowania nowych ulepszonych metod gospodarowania — nie zdoła się wydźwignąć, nie zdoła przeprowadzić skutecznej walki z biedą i ciemnotą.

Trzyletni Plan Gospodarczy, nakreślony na lata 1947 — 49, wysunął jako główny cel **podniesienie stopy życiowej mas pracujących.** Realizacja tego planu dobiega końca z wynikiem pomyślnym. Dość przypomnieć, iż **podstawowe zadania planu na lata 1947 i 1948 zostały wykonane z nadwyżką,** z tym, że w rolnictwie, w zakresie obszaru zasiewów, plan wykonano w 103 proc.

ROK bieżący — ostatni w Planie Trzyletnim — z pewnością przyniesie dalsze sukcesy. W tym bowiem roku likwidacja odłogów objęła dalsze niemal 500 tys. ha, tak że łączna powierzchnia zbiorów w r. 1949 wynosi około 14.800 tysięcy ha, czyli o 4 proc. więcej niż w r. 1948. Stale zwiększa się również pogłowie inwentarza żywego, w szybkim tempie wyrównując braki powojenne.

W dniu 30 maja rb. Rada Ministrów powzięła uchwałę na temat wytycznych przy opracowaniu **Sześcioletniego Planu Rozwoju i Przebudowy Gospodarczej Polski.** Plany te przewidują między innymi **olbrzymią pomoc państwa dla podniesienia rolnictwa.** Przed masami chłopskimi otwiera się **pewna przyszłość,** rozjaśnia perspektywa gospodarczego i kulturalnego rozwoju. Coraz szersze gromady wiejskie, zrywając ze starymi, złymi nałogami wyczekiwania i bierności oraz lęku przed nowością, stają do roboty, biorą swe sprawy w swoje ręce, interesują się pracami rad narodowych, spółdzielni, ośrodków samopomocowych, organizacji partyjnych.

Chłopi światlejsi, lepiej zorientowani, **sami dobrowolnie zakładają i prowadzą spółdzielnie produkcyjne, śmiało walczą o lepsze jutro wsi polskiej. Zamiast narzekać i czekać, pracują i budują.**

TADEUSZ REK

RADIO

NIEDZIELA, 7 SIERPNIA

6.50 i 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muz. 8.00 Dziennik. 8.25 Muz. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. literacka. 10.20 „Piwniczna leży nad Popradem“ — aud. regionalna. 11.00 „Historia Koła“ — słuchow. 12.04 Poranek symf. 13.00 Radiokronika. 13.15 „Niedziela na wsi“. 14.00 „Walery Wróblewski — w rocznicę śmierci“, aud. słowno-muz. 14.15 Recytacje dla dzieci. 14.30 Muz. ludowa. 15.00 „Złoty wieniec“ — słuch. sportowe. 16.00 Dziennik. 16.20 Utwory W. A. Mozarta. 16.45 „Nowe książki“. 17.00 Koncert z Krakowa. 18.00 „Pan Tadeusz“. 18.20 Arie i pieśni rosyjskie. 18.40 „Melodie świata“. 19.05 „Niedźwiedź“ humoreska. 19.30 „Czechosłowacja przemawia do Polski“. 20.00 Muzyka z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 Muz. 22.30 Wiad. sportowe. 23.00 Ost. wiadomości. 23.10 Muzyka.

Józef Morton 94)

DROGA OTWARTA

CZĘŚĆ DRUGA: „ZŁY WIATR“

— Był taki czas, był! — pomyślał obojętnie, bez żalu i bez radości. Po prostu stwierdził.

Wreszcie dojrzał niewyraźnie rozpłyniętą w zawiei śnieżnej postać Magdy. Szła pochylona, z trudem człapiąc nogami.

— Prędzej! — zawołał — Co tak leziecie, jakbyście trupa nieśli?

Kiedy przyszło mu potem zamykać drzwi, zamykał je jak co dzień powoli, dokładnie. Ponieważ drzwi od izby zostawił otwarte. żeby mu nie było tak ciemno, teraz z łatwością sprawdził, czy w sieni wszystko jest jak trzeba. To było też jego codziennym obowiązkiem, wykonywał go zawsze bez pośpiechu, rozglądając się długo, uważnie, na wszystkie strony, jako że sień była duża, zawalona po kątach różnym sprzętem domowym. Wreszcie spokojnie ruszył do izby. Ale nim doszedł do drzwi, posłyszał wystraszony głos Magdy:

— Gospodarzu, Róży nie ma!

— Jakto nie ma! — krzyknął i wbiegł do izby — Jak wychodziłem, spała... Za piecem jej nie ma? A w komorze?

Odruchowo popatrzył na podłogę, gdzie jeszcze parenaście minut temu leżała walizka, a obok niej poniewierała się frygnięta jesionka. I nie zobaczył nigdzie ani walizki, ani jesionki, ani też żadnej szmatki, której przedtem Róża nie zdążyła zapakować. Pamięta dobrze: wszystkie te szmaty jakieś różowe, zielone koszule, majtki i inne babskie fatałaszki, kłębiły się w bezładzie na ławce pod ścianą, nigdzie ani żadnego znaku, że tu coś kiedyś zajmowało miejsce.

— Zła krew! Uciekła jak złodziejka, na noc, w taką wichurę... Bodaj nagi połamała! Bodaj...!

Sapnął gwałtownie, krew uderzyła mu do twarzy.

— Uciekła! — Znów zaklął. — Poleciała na wieś, a jutro wszyscy będą mleć ozorami. Florkowi nic nie dał, dziewuchy wygnał, Różę chciał zamordować, a gdyby nie ja, już dawno byliby ją Niemcy wywieźli na roboty, alem jej bronił, nawet przepłacałem Wróbla... Teraz wszystko będzie za nic! — ścisnął ramiona — bliski wybuchu wściekłości.

— Witek! — uderzył dłonią we drzwi do komory — Witek, śpisz?

— Nie, nie śpię. Co jest tatusiu?

— Róża uciekła!

Witek wszedł do izby i zaczęły się długie przegadywania, do kogo też mogła iść. Do Kałuży? A jeżeli nie do Kałuży? Przecie tam nie miałaby gdzie spać. To może do Łucki albo Wikty? A może? Może... I co teraz będzie?

— Ruskich nam nie sprowadzi aby?

— Co Ruscy! — powiedział Witek — Nie ma sobie co zawracać głowy Ruskimi. A i na Różę splunąć, tatusiu! Niech ją!... Uciekła, zrobiła dobrze, bo sam bym ją kopnął. Splunąć i na jej skwitowanie. Niepotrzebne mi, bo już wiem. jak z nią postąpić, gdyby wyciągnęła łapę. Dobrze wiem. Od tego wszystkiego ważniejsze jest jedno: Florek! Jak najprędzej spłacić łobuza — i popatrzył na ojca wymownie bo pieniądze dziś jutro fiut, mogą spaść, a wtedy co? Ściany nimi lepić?

Stary zatrząsł głową przerażony.

— Nie daj Boże!

Witek wziął lampę z kapy i powrócił do komory. Lampę powiesił na ścianie, pod specjalnym daszkiem z blachy, i rzucił się na łóżko w ubraniu. Nie myślał już o Róży, nie nabijał sobie głowy żadnymi kłopotami gospodarskimi. Mimo to jak najbardziej daleki był od spokoju. Objąwszy głowę dłońmi, kiwał się na swoim wyrku i powtarzał, jak maniak: Tyle pieniędzy! Tyle pieniędzy! I co teraz robić? Mój mocny Boże!

Lampa dymiła roztaczając dookoła coraz niklejszy krąg światła, w końcu na knocie osiadł taki gruby żużel sadzy, że zgasła. Witek jakby tego nie zauważył, dalej chwiał się i szeptał rozpaczliwie:

— Tyle pieniędzy!

Pomimo, że już się zgodził, ciężko mu było spłacać Florka, głęboki, serdeczny żal mu było tych pieniędzy, jakie Florek ma wziąć, bo na co innego, zgoła na co innego były przeznaczone. W ciągu dwóch ostatnich lat udało mu się dojść do takiej ilości pieniędzy, że teraz śmiało mógł postawić swój majątek na wyżynie o jakiej marzył. I konie, i krowy i świnie... Nawet dom mógłby wymurować, duży piętrowy dom, jakiego pragnął. Wejście Sowietów stanęło temu na przeszkodzie. Bo co można teraz kupić za te pieniądze? Kto w taki czas byłby głupi, żeby za dzisiejsze pieniądze sprzedawać krowy, konie? Czekać znów innych czasów wyraźnie się bał. Co innego, gdyby był pewny, że wkrótce z powrotem przyjdą do Robowic Niemcy, że Sowietów cofną, przepędzą na cztery wiatry! Wtedy nie ruszyłby ani jednej złotówki. Dnia powrotu Niemców wyglądałby jak dnia ślubu z ukochaną, bogatą dziewczyną; ale ten powrót pisany jest raczej na wodzie. Jedno tylko jest niewątpliwe: wojna jeszcze nie skończona, a kiedy się wreszcie skończy, natychmiast dojdzie do nowej. Lecz kiedy to nastąpi? Za miesiąc? Dwa?

I czyje wojska najpierw wejdą do Robowic? A te pieniądze, jakie posiada, czy będą wtedy ważne? Na to pytanie nie widział jasnej odpowiedzi — I co się dłużej wahać? Nie ma innej rady, tylko dać Florkowi te pieniądze, niech przynajmniej tę dziurę zatka nimi, zwłaszcza, że Marcelowe rządy mogą je dziś jutro skasować i wypuścić swoje. Na inne zaś trzeba od nowa pracować. Od nowa trzeba je robić. Zanim nastąpi koniec wojny. O, grubo więcej, jeżeli się tylko dobrze weźmie do tego. A gdyby jeszcze powiększył swój oddział, z gwizdaniem załatwiałby każdą sprawę, mógłby nawet i do Florka zajść i podebrać mu połowę pieniędzy...

(d. c. n.)

Woj. Rada Narodowa w Poznaniu
odpowiada na groźby Watykanu

1 bm. odbyło się w Poznaniu nadzwyczajne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, która zajęła zdecydowane stanowisko wobec watykańskiej groźby ekskomuniki. Na tym posiedzeniu przedstawiciele wszystkich klubów dali wyraz swego stanowiska wobec tej zuchwalej groźby.

A oto wyjątki z oświadczenia przedstawiciela SL Bolesława Andrzejczaka.

„Uchwała watykańska, służąca interesom zepchniętych na margines życia pasożytów obszarniczo-kapitalistycznych i ich zagranicznych protektorów, powstała z inspiracji tych samych ośrodków imperialistycznych, które zmontowały pakt atlantycki i grożą światu rozpętaniem nowej wojny.

Masy chłopskie, skupione wokół zielonych sztandarów, żywo mają w pamięci słynny list papieża Piusa XII, skierowany do biskupów niemieckich, w którym sprzeciwił się naszym granicom na Odrze i Nysie.

CHŁOPI polscy, ci najgoręcej wierzący katolicy, pamiętają dobrze stanowisko, jakie zajął Watykan w okresie martyrologii narodu polskiego podczas barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej. Nie padły wówczas z Watykanu słowa potępiające morderców, ich synów, córki, ojców, matki i braci.

Stronnictwo Ludowe a z nim i chłopi wielkopolscy wiedzą dobrze o tym, że uchwale watykańskiej obca jest prawdziwa troska o wiarę i rozwój kultu religijnego, który w Polsce Ludowej jest całkowicie zabezpieczony i spotyka się z pełnym poszanowaniem.

MY — chłopi wielkopolscy, rozumiemy doskonale, że uchwała ta godzi w uczucia religijne, godność narodową i poczucie obywatelskie wszystkich wierzących. Stanowi ona niesłychaną próbę zamącenia naszych stosunków wewnętrznych, zmierza do zatamowania naszego życia gospodarczego, społecznego i polityczne go. Dlatego też podzielamy w całej pełni stanowisko zajęte przez Rząd Polski Ludowej w tej sprawie.

Stwierdzamy, że uchwała watykańska jest rzuconym wyzwaniem pod adresem skonsolidowanego ruchu chłopsko - robotniczego, jest wyzwaniem pod adresem tych, którzy na swych barkach dźwigali i dźwigają główny ciężar walki z faszystowskim zdziczeniem w imię Wolności i Niepodległości Narodów, przeciwko ofiarności i bohaterstwu tych, którym dziś zawdzięczamy ocalenie kultury ludzkiej i cywilizacji powszechnej". (g)

ZMP-owcy wielkopolscy przodują
w pracach żniwnych

W zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych — Racocice, odbyła się uroczystość wręczenia nagród pierwszym przodownikom pracy w robotach żniwnych.

Nagrody pieniężne otrzymali ZMP-owcy: M. Mackowiak, K. Chałowski, W. Szymanowski, J. Tomczak, H. Nowakowski, H. Pawlicki, J. Przybył i J. Bierczyński. Nagrodzeni zorganizowali współzawodnictwo w pracach żniwnych i pomimo ciężkich warunków pracy, spowodowanych przez deszcze, wykonali 470% normy. Za przykładem ZMP-owców cała załoga zespołu Racocice przystąpiła do współzawodnictwa pracy.

W czasie uroczystości wręczenia nagród robotnicy rolni zespołu Racocice zobowiązali się w uchwalonej rezolucji rozszerzyć współzawodnictwo pracy na wszystkie działy w zespole oraz zakończyć żniwa do 10 bm.

Nowy wicestarosta w Środzie

(FK) Stanowisko wicestarosty w tut. Starostwie Powiatowym objął ob. Roman Ochociński z województwa olsztyńskiego.

Dotychczasowy wicestarosta Jan Stępniak (SL) przechodzi na równorzędne stanowisko do Gniezna.

Półroczny kurs księgowości
zorganizowano w Obornikach

(R) Organizuje się tu półroczny kurs księgowości, który obejmie naukę: księgowości hurtowej, detalicznej, rzemieślniczej i uproszczonej — system mi amerykańskim, przebitkowym oraz ramowy plan kont i system uproszczony, a także wiadomości z handlu, potrzebne w zawodzie księgowego.

Wykłady będą się odbywać dwa razy w tygodniu w godzinach wieczornych. Wykładowcami na kursach będą kwalifikowane siły fachowe z Poznania.

Książka, która winna się znaleźć
w ręku każdego rolnika

(g) Rolnictwo nasze w dalszym ciągu odczuwa brak dobrej książki dla specjalnych gałęzi gospodarstwa rolnego. Instytut Naukowo - Wydawniczy Ruchu Ludowego „Polska" w Poznaniu stara się te braki usuwać w ramach wydawnictwa biblioteki rolniczej. Wśród tych książek ukazała się nowo wydana książka inż. mgra Kaz. Jankiewicza pod tyt. „Zielonki i silosy w gospodarce pastewnej" cena 180 zł.

Jest to druga z kolei po wojnie książka, napisana przez znanego specjalistę zagadnień gospodarki pastewnej i budowy silosów. Zainteresuje ona pracowników państwowej administracji rolnej, państwowych gospodarstw rolnych, oświaty rolniczej, kierowników mleczarń oraz dostawców mleka.

Na jej całość składają się zagadnienia, związane z podniesieniem produkcji mleka. Wśród wielu cennych uwag, uwypuklających znaczenie zielonek w podniesieniu produkcji mlecznej, ważne są wskazówki z zakresu rozłożenia upraw zielonek w ciągu roku, płodozmianów pastewnych oraz wartości odżywczych roślin pastewnych.

Szeroko ujmuje autor budowę silosów, zbiorników do kwaszenia pasz, zwłaszcza budowę okrągłych, betonowych zbiorników. Przy omawianiu techniki kwaszenia pasz zielonych, autor książki podaje: jakie rośliny należy dobierać na kwaszonkę i korzyści płynące z kwaszenia pasz. Osobno autor podaje żywienie zwierząt kwaszonkami oraz organizację upraw zielonek i kwaszenia pasz.

W obecnym okresie upraw poplonów ścierniskowych i międzyplonów ozimych oraz budowy silosów książka w ręku zainteresowanych może się wydatnie przyczynić do poprawienia gospodarki pastewnej, a tym samym do zwiększenia produkcji mlecznej.

W niedługim czasie pokażemy nasz dorobek
Członek spółdzielni produkcyjnej opowiada
o wycieczce na Ukrainę Radziecką

„Grupa nasza rozdzieliła się w Kijowie na podgrupy, składające się z kilkunastu osób każda. Podgrupa, w której znajdowałem się, wyjechała w okręg Woroszyłowgradu, gdzie zwiedziliśmy 3 kołchozy. Wszędzie spotykaliśmy się z niezwykle serdecznym przyjęciem miejscowej ludności.

Jako dawniejszego robotnika folwarcznego interesowały mnie przede wszystkim uprawy polowe, organizacja pracy w kołchozie oraz warunki pracy i życia kołchoźników.

W kołchozach, które zwiedzałem, uprawiano przeważnie pszenicę, kukurydzę i słonecznik. Mimo, że był to czerwiec, nie widziało się tam ludzi na polu przy pracy ręcznej. Wszystko robią maszyny. Odpowiedni siew w rzędach słonecznika i kukurydzy umożliwia stosowanie mechanicznej uprawy z trzech stron, wskutek czego pole jest utrzymane w nader czystym stanie.

Przy każdym kołchozie spotykaliśmy dobrze zaprowadzone sadownictwo, szczególnie winnice oraz wzorowo prowadzoną hodowlę. Np. ilość kur w kołchozie dochodziła do 10 tys. sztuk.

Specjalnie jednak interesowało mnie, jak żyją ludzie pracujący w kołchozie, bo na ten temat słyszało się u nas różne rzeczy. Przede wszystkim każdy posiada swój własny dom z przyzagrodową działką i ogrodem. W domach spotykaliśmy schludne urządzenie domowe, zelektryfikowane i zradiofonizowane mieszkania. Ludzie są dobrze ubrani, a śpiżarnie pełne. Dzieci przebywają w czasie pracy rodziców w dziecińcu, wyposażonym w najrozmaitsze gry i urządzenia. Opieka nad dzieckiem jest nadspodziewanie pieczołowita.

Przeżycia z Ukrainy pozostawiły w nas niezatarte wrażenia. Sądzę jednak, że w niedługim czasie będziemy mogli odwdzięczyć się gospodarzom kołchozów za tak serdeczne przyjęcie i pokazać dorobek w naszej spółdzielni w Wojnowie".

Oto sprawozdanie naocznego świadka. I my także jesteśmy pewni, że nasze spółdzielnie w niedługim czasie będą mogły poszczycić się ładnym dorobkiem. (K)

Wyniki tygodnia oświaty, książki i prasy

W Poznaniu podsumowano wyniki „Tygodnia oświaty, książki i prasy" w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej.

Zbiórka pieniężna na cele organizacji bibliotek ludowych dała przeszło 10.300 tys. zł. Zorganizowane z okazji „Tygodnia" wystawy zwiedziło ok. 160 tys. osób. Uruchomiono 219 gminnych punktów bibliotecznych, zaopatrzonych w 23 tys. książek. Zorganizowano 144 kursów początkowej nauki pisania i czytania.

Nad Wartą

(FK) W niedzielę zostało oddane do użytku publicznego nowe boisko sportowe w Nekli. Jest ono fachowo wyposażone w siatkówkę, koszykówkę oraz urządzenia do piłki nożnej. Przystępuje się też do budowy szatni.

***

(g) Zarząd Miejski w Poznaniu przekazał 31 lipca br. Rzeźnię Miejską Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mięsnego. Nosi ona dotąd nazwę Poznańskie Zakłady Mięsne Oddział Rzeźnia.

***

(g) Ekspedycja prehistoryków z Poznania odkryła w Sokołowicach w powiecie kościańskim przedhistoryczne cmentarzysko tak zw. kultury pomorskiej. Odkryto 79 grobowców o różnorodnej budowie i zawartości. Zawierają one liczne przystawki do popielnic, spośród których wyróżniają się miniaturowe dzbany. Znaleziono również wyroby gliniane, żelazne skrzypce o trójkątnym zakończeniu, naszyjnik dziecięcy itp. W pobliżu cmentarzyska natrafiono na ślady osady ludności kultury pomorskiej.

***

(g) W Rogalinie pod Poznaniem, gdzie ostatnio został otwarty Oddział Muzeum Wielkopolskiego, znajduje się wspaniały park a w nim prastare dęby, między którymi jest olbrzymi staruszek, liczący podobno około 1200 lat.

***

(g) W Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu odbyła się w tych dniach uroczystość zakończenia pierwszego po wojnie kursu kinooperatorów „Filmu Polskiego". Kurs ukończyło 23 uczestników. Większość z nich pochodzi ze środowiska robotniczego i rzemieślniczego.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):
Taryfa za mm w tekście, za tekstem nekr.

do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8636

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Sienkiewicza [illegible] mowska 5.

B-81072